

# The Analogs, Iwan

On był stukotem butów o kamienny bruk  
Gdy martwe ulice milczały jak grób  
Był śmiechem diabła w zadymionej spelunie  
Krzykiem radości w rozgrzanym tłumie  
Daleko od nieba by czuć jego nudę  
Daleko od piekła by chłonać jego żar  
Spójrz na nią znów, do świtu tyle czasu  
A w jej oczach widać tylko strach  
Dym papierosów gryzł go zawsze w oczy  
Gdy patrzył jak budzi się dzień  
Biegł do swojej kochanki choć to wróżyło zgubę  
A w jego młodych żyłach zawsze wrzała krew  
Ref:

Wolał by śmierć była jego kochanką  
Wolał co noc czuć jej gorzki smak  
Lecz ta penera była nic nie warta.  
Dlatego poszedł szukać jej w świat  
Iwan, Iwan czekaj na nas tam!!!  
Iwan, Iwan i na nas przyjdzie czas!!!